

Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”

Warszawa, 2022
Wydanie II rozszerzone i zmienione

Publikacja objęta patronatem:



Miroslaw Lewandowski

Kazimierz Pluta-Czachowski
„Kuczaba”

**Działalność od 1945 roku
w świetle zachowanych materiałów SB**

seria: „Kamienie”

Tom III

część 1

Projekt okładki:

Mariusz Front

Korekta:

Mirosława Kostrzyńska

Skład, przygotowanie do druku, druk i oprawa:

AWiR Akces Sukces-Sport, Warszawa, www.awirakces.pl

Wydawca:

Instytut Historyczny im. Andrzeja Ostoja Owsianego, ihoo.pl

Copyright:

Mirosław Lewandowski, Instytut Historyczny nurtu niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego

ISBN:

Jak stwierdził Adam Skwarczyński, „*Żaden wysiłek nie idzie z nicości w nicłość, lecz wrasta w głębę życia w jego organizm...*” tą dewizą stara się kierować Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

Nasze działania nie były by możliwe bez wsparcia naszych darczyńców.
Dziękujemy!

FUNDACJA



*Chciałem, żebyś [...] dostrzegł,
czym jest prawdziwa odwaga,
i żeby nigdy nie przyszło ci do głowy,
że odważny jest człowiek z pistoletem w ręku.*

*Odważny jest ten, kto wie, że przegra,
zanim jeszcze rozpocznie walkę,
lecz mimo to zaczyna
i prowadzi ją do końca
bez względu na wszystko.*

Rzadko zdarza się wtedy zwycięstwo...

HARPER LEE, *Zabić drozda*,
przeł. Maciej Szymański

ś.p. Andrzejowi Szomańskiemu

pieniędzy i mi obiadu nie potrzeba. Wówczas zobowiązała mnie do przyjechania po kolacji do kościoła. Wyjechałem z kościoła o godzinie 20-tej. Siłą rzeczy u Kuczaby być nie mogłem.

O godz. 22-ej dzwoniła do mnie Funia, że brzydko, iż nie przyszedłem i że ona była w kościele do godz. 21.30 z inżynierem Rechnio i niejakim Radkiewiczem [...] ze zgrupowania „Wawer”⁴⁰⁸, którzy poprawiali dekorację. Należy dodać, że do kościoła przychodziło sporo osób, m.in. inż. Chyrosz, inż. Wasilkowski i wielu innych⁴⁰⁹.

* * *

Nabożeństwo okazało się wielkim sukcesem⁴¹⁰. Dowiodło, że w nowych warunkach można, nawiązując do metod działania stosowanych w Warszawie w okresie Wiosny posewastopolskiej, wykorzystywać uroczystości religijne do organizowania zgromadzeń o charakterze patriotycznym. W połączeniu z tekstem opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” był to ważny krok w kierunku integracji środowiska akowskiego i zachowania jego autonomii.

Msza za gen. Grota była organizowana przez środowiska kombatanckie corocznie, stając się stałym punktem w programie patriotycznych uroczystości w Warszawie⁴¹¹.

Walka o rząd dusz w środowisku Armii Krajowej

Już w 1956 roku zaczęła się walka o rząd dusz w środowisku AK. Do roli przywódców tego środowiska w kraju aspirowali Jan Rzepecki oraz Jan

⁴⁰⁸ Organizacja Małego Sabotażu „Wawer” (od 1941 – organizacja młodzieżowa „Wawer-Palmiry”) została utworzona w 1940 przez Aleksandra Kamińskiego. Jej członkowie brali udział w Powstaniu w składzie 6 kompanii („Wawer”) Batalionu AK im. Kilińskiego oraz w oddziałach zgrupowania Kedywu KG AK „Radosław”.

⁴⁰⁹ Doniesienie agencyjne (źródło: „Chłopicki”), 29 VI 1959 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 39–40).

⁴¹⁰ Szczegółowa relacja z przebiegu tej uroczystości – zob. M. Lewandowski, *Interrex*, s. 320–321.

⁴¹¹ Informacja dot. rozlepiania klepsydr żałobnych i podejmowania szeregu akcji związanych z osobą gen. Grota-Roweckiego, b. Komendanta Głównego Armii Krajowej, 23 VII 1975 (BU 0365/53, [Informacje dzienne Departamentu III MSW], t.1, s. 87–88).

Mazurkiewicz. Obydwaj w różny sposób usiłowali zrealizować jakieś ograniczone cele polityczne, które uważali za realne.

Rzepecki publikował w prasie teksty krytyczne wobec niektórych aspektów działalności Armii Krajowej. Jego działalność publicystyczna była w zasadzie kontynuacją linii, którą zgodził się przyjąć w czasie procesu I Zarządu WiN-u. Linii, do której przekonał go Różański. O ile jednak w czasie śledztwa był on w rękach bezpieki, o tyle teraz miał już względną swobodę działania i nie musiał obawiać się o swoje bezpieczeństwo osobiste. Dlaczego więc wybrał taką drogę? Powodów było zapewne kilka, w tym jego osobiste ambicje oraz niechęć do sanacji i do Piłsudskiego. Rzepecki niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że Armia Krajowa była kierowana przez piłsudczyków, więc krytykując niektóre aspekty jej działania pośrednio uderzał także w ten niepopularny przez siebie obóz polityczny. Jego publicystyka historyczna była szczególnie szkodliwa, gdyż był człowiekiem wybitnie inteligentnym, zdolnym historykiem i to, co pisał było z warsztatowego punktu widzenia na dobrym poziomie. W środowisku Armii Krajowej zdawano sobie sprawy z tego, że linia Rzepeckiego jest bardzo szkodliwa, stąd dość powszechne krytyczne opinie wobec niego, przytoczone już wcześniej.

Jeśli chodzi o Mazurkiewicza, to wrócił on do swojej koncepcji, którą usiłował zrealizować w latach 1945–1949. Było to dążenie do szukania pól współpracy z władzą, w zamian za uzyskanie zgody na realizację jakichś postulatów socjalnych, pozwalających żołnierzom Armii Krajowej lub też rodzinom tych, którzy polegli, uzyskać poprawę sytuacji materialnej. Poza tym Mazurkiewicz dążył do uzyskania koncesji władz na upamiętnienie poszczególnych ludzi, formacji czy też całej Armii Krajowej. Uważał, że w zamian za te ustępstwa na rzecz środowiska konieczna jest jakaś forma kolaboracji z władzą, gotów był taką kolaborację zaakceptować, zwłaszcza że pozwalało mu to na zaspokojenie także jego dużych osobistych ambicji. Głównym polem tej kolaboracji był ZBoWiD, w którym Mazurkiewicz pełnił od 1964 roku funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego (prezesem był kat akowców – Mieczysław Moczar).

Główna przyczyna, dla której Rzepecki i Mazurkiewicz szli opisanymi wyżej w skrócie drogami, była wspólna. „Nie potrafił wyjść z tej całej klęski”⁴¹². Nie potrafili „wyjść z klęski”, jaka stała się udziałem nie tylko Armii Krajowej, ale Polski jako takiej, poczynając od roku 1944. Cała praca, trud i poświęcenie w okresie II wojny światowej okazało się daremne. W wyniku wojny Polska na długi czas utraciła niepodległość. To, co wywalczyli w okresie swojej młodości,

⁴¹² Słowa Leszka Moczułskiego, odnoszące się zarówno do postawy Mazurkiewicza, jak i Rzepeckiego po 1945.

w latach 1914–1920 i z czego słusznie byli dumni przez kolejne lata, to wszystko rozpadło się najpierw w roku 1939, a następnie w roku 1944. Dotkliwą klęskę poniosła nie tylko Armia Krajowa i Polska, ale także i oni osobiście, trafiając po wojnie na wiele lat do więzień, gdzie stracili zdrowie. Sytuacja polityczna, zarówno krajowa, jak i międzynarodowa w roku 1956 nie dawała żadnych perspektyw na odzyskanie niepodległości w dającej się przewidzieć przyszłości.

I właśnie w kontekście tego powszechnego przekonania o imposybilizmie należy widzieć sens wystąpienia Kazimierza Pluty-Czachowskiego i Ludwika Muzyczki. Obaj byli rzecznikami odkłamania historii Armii Krajowej, zachowania niezależności przez to środowisko, zarówno wobec komunistycznych władz, jak i wobec emigracji, i opowiadali się – w dalszej perspektywie – za kontynuowaniem działań na rzecz niepodległości Polski.

Już pod koniec 1956 roku przygotowali wspomnianą już obszerną polemikę z tekstem Rzepeckiego na temat Armii Krajowej, opublikowanym w piśmie „Po Prostu”. Ich artykuł – skutek działań władz – mógł się ukazać dopiero w połowie 1957 roku i to nie w warszawskim „Po Prostu”, ale w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”⁴¹³.

* * *

Na mikrofilmie akt dotyczących inwigilacji Jana Mazurkiewicza po jego zwolnieniu z więzienia w 1956 roku znajduje się obszerny fragment listu skierowanego do Ludwika Muzyczki w Krakowie przez anonimową osobę z Warszawy. List był niepodpisany i wysłany oficjalną pocztą 27 października 1956 roku. Korespondencję przechwyciło biuro „W” (komórka SB zajmująca się kontrolą korespondencji). Tekst przepisano na maszynie i jeden egzemplarz dołączono do akt Radosława. Nadawcą listu był prawdopodobnie Kazimierz Pluta-Czachowski. Oto treść tego arcyważnego dokumentu:

W poniedziałek ukazał się w „Życiu Warszawy” otwarty list Rzepeckiego do akowców, wzywający do czujności, poparcia dla Gomułki i nieulegania podszepptom wrogich agentów.

We wtorek wczesnym ranem poszedłem do Radosława z propozycją:

a) utworzyć reprezentację zespołową AK – udać się do Spychalskiego, a potem ewentualnie do Gomułki i podać:

– wystąpienia Rzepeckiego są obraźliwe i dla nas, i dla nich. Nie ma on prawa reprezentować AK. Jeśli jest możliwe i potrzebne stworzenie takiej reprezentacji, prosimy o upoważnienie innych osób niż Rzepecki;

⁴¹³ Szczegółowe omówienie okoliczności towarzyszących publikacji tego tekstu – zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”* s. 319–335.

– *potrzebne są: weryfikacja członków, wznowienie stałej pomocy rodzinom, sekcja historyczna, uwolnienie więźniów (przede wszystkim Niepokólczyckiego) [ten wyszedł dopiero w grudniu 1956 roku, o czym była już mowa], stworzenie sekcji historycznej AK, uregulowanie spraw emerytalnych akowców z dawnej służby wojskowej i cywilnej;*

- *ogłosić list przeciw Rzepeckiemu;*
- *zastąpić jednostkowych wodzów zespołem.*

Radostaw (jak mi się wydawało mało zorientowany w wypadkach) był nie-mile zaskoczony moją propozycją. Po pewnym okresie dyskusji odrzekł, że rezerwuje sobie dwa dni na porozmawianie z „różnymi” osobami i poprosił, bym przyszedł w piątek o siódmej wieczorem dla dalszej rozmowy. Już ta zwłoka w szybko rozwijającej się sytuacji wskazywała, że albo nie chce pójść na współdziałanie, albo w ogóle nie rozumie wypadków, które się toczą.

Wczoraj o 19-tej byłem u niego.

Usłyszałem pompatyczną, ale również naiwną i fragmentaryczną scenę [analizę] położenia, a po niej wnioski:

1) odmawia wystąpienia przeciw Rzepeckiemu, bo to ubliżałoby godności Radostawa. On się do tego nie poniży, Jeśli ktoś chce, [to] może występować, on nie. Mógłby podpisać jakiś artykuł, gdyby tam wyraźnie podkreślono, że AK ma prawo reprezentować tylko on z tytułu byłej Komisji Likwidacyjnej.

2) Odnośnie pójścia z delegacją do Spychalskiego – Gomułki. Nie ufa ich programowi. Ma pretensje, że kiedyś nas poniewierali. W przemówieniu Gomułki są jakieś zwroty „ludzkie”, które nie wiadomo, czego dotyczą – a jak za tym pogróżki przeciw „reakcji”, co może być pogróżką przeciw nam. A w ogóle, jeśli nas nie poprosił, żeby mu pomagać w robieniu porządków, to byłoby poniżej godności wyciągać do nich rękę.

3) Sprawę pomocy, historii i m.in. cmentarną omówił wczoraj w zarządzie ZBoWiD – o weryfikacji zapomniał, ale to nie jest przecież ważne. Poszli mu na rękę i przyrzekli rozmawiać dalej na ten temat.

Wywiązała się dyskusja (sprowadził dwóch jakichś swoich satelitów). Wobec ich jednostronnego stanowiska po linii Radostawa, z której wynikało, że jedynym AK jest tylko grupa Radostawa (ujawniona), potępiono tych, co się nie ujawnili oraz WiN, który „złamał linię AK”.

Powiedziałem mu, że odwrotnie uważam – linię złamali ci, którzy niepoczynnie ujawnili AK i oni nie mają prawa reprezentantów w żadnym wypadku całości AK.

Rozstaliśmy się trochę cięci na siebie.

Wynika z tego, że uraz wodzowski pada mu na mózg. Gra i kręci. Nie można mieć zaufania do jego szczerości.

II. Dziś w „Życiu Warszawy” ukazała się doskonała odpowiedź dla Rzepeckiego. Załączam ją w wycinku. Świadczy ona, że „wódz” nie był zdolny odczuć, że taka odpowiedź była potrzebna i że w ogóle, jak dawniej, tak i teraz myśli i działa naiwnie i z opóźnieniem.

Tym więcej musimy napisać nasz artykuł – aby był tak cięty, jak ten, który załączam. I abyśmy wystąpili szybko, żebyśmy jednego z tych wodzów [Rzepeckiego] tym listem dobili. Drugiego [Mazurkiewicza] też trzeba dobić jak najszybciej.

III. U Kirchmayera jeszcze nie byłem. Rozważam, jakie może mieć konsekwencje to, że jest on jednym z głównych prowokatorów (wymuszonych) w karaniu Gomułki. Ewentualnie zajdę po niedzieli dla nieobowiązującej rozmowy. Ewentualnie poczekam i pójdziemy razem.

IV. Radosław wygrzebał w archiwum (swoim) oryginalny rozkaz Bora z kwietnia 1944 roku – „wytyczne wychowania obywatelskiego w AK” (świetna stylizacja, ultrademokratyczny w treści). Są one jednym z dowodów, że „dokument” Rzepeckiego jest sfałszowany przez niego. Borkiewicz ma dane, że sfałszował go już w 1948 roku.

V. Mówiłem Radosławowi, że opracowujemy nasz artykuł i w związku z tym by wstrzymał ogłoszenie powyższego dokumentu (namawiałem go do ogłoszenia) do czasu, póki nie wydamy swojego. Nie namawiałem go do współpodpisania – nawet po tym. Zgodził się, ale z laskawości „wodza” oświadczył, że gotów nam udzielić audiencji. Czy zapoznać go z treścią naszego artykułu? „Przyjmuje” jednak tylko do 3 listopada, gdyż potem udaje się w podróż na osiem dni. Uważa, że z treścią „powinniśmy go zapoznać przed oddaniem jej do druku”.

Zatem przyjeżdżaj...⁴¹⁴

Zacytowany wyżej dokument dowodzi, że bardzo szybko, bo już jesienią 1956 roku drogi polityczne Pluty-Czachowski i Mazurkiewicz definitywnie się rozeszły, gdyż Mazurkiewicz odrzucił możliwość wspólnych, kolegialnych działań w ramach szerszej grupy i realizacji ambitniejszego programu politycznego.

Podpisanie wspólnego tekstu przeciwko Rzepeckiemu proponowano także Niepokólczyckiemu, który również odmówił⁴¹⁵.

Odpowiedź Muzyczki na ten list, także została wysłana pocztą (co dowodzi, że w tym czasie system łączności – tak krajowej, jak i zagranicznej – wewnątrz środowiska nie był jeszcze zorganizowany i trzeba było korzystać z poczty, mimo świadomości, że jest ona kontrolowana przez bezpiekę). Muzyczka

⁴¹⁴ Wyciąg z dokumentu Biura „W” z 27 X 1956 (BU 01251/111, Akta kontrolno-śledcze dot. Jana Mazurkiewicza oraz innych, cz. 1, s. 500 oraz cz. 2, s. 1–2).

⁴¹⁵ Zob. M. Lewandowski, *Interrex*, s. 292–294.

nakłaniał Plutę-Czachowskiego do zmontowania szerszej akcji środowiska akowskiego wymierzonej w działalność publiczną Rzepeckiego i opublikowanie w „Życiu Warszawy” wspólnego oświadczenia⁴¹⁶.

W listopadzie 1956 roku Muzyczka przyjechał do Warszawy. Odbył długie rozmowy z Plutą-Czachowskim w jego domu przy ul. Filtrowej, ale także spotkał się w kawiarni z Jerzym Kirchmayerem, z którym rozmawiał przez dwie godziny i wręczył mu też jakąś kartkę⁴¹⁷.

Rozmowa z Kirchmayerem wiązała się zapewne z faktem jego pracy w Instytucie Historii PAN. Muzyczka miał zapewne nadzieję, że Kirchmayer będzie mógł i będzie chciał sprostować nieprawdziwe twierdzenia Rzepeckiego w przygotowywanej przez siebie publikacji, poświęconej Powstaniu Warszawskiemu. Ponieważ w Instytucie Historii PAN pracował także Rzepecki, Muzyczka liczył też być może na to, że Kirchmayer wpłynie na Rzepeckiego, aby ten zmienił kierunek swoich publikacji.

Rozmowy w gronie oficerów Armii Krajowej prowadził także Pluta-Czachowski. Oczywiście nie wiemy wszystkiego – w aktach SB znajdujemy jedynie ślady niektórych tego typu działań.

16 stycznia 1957 roku, gdy [informator] „Zuzanna” wrócił do domu, sublokatorka jego mieszkania zawiadomiła go, że był u niego jakiś pan, który zostawił mu list. Po zapoznaniu się stwierdził, że był to list pisany przez Plutę-Czachowskiego (list ten informator okazywał mi na spotkaniu). W liście Pluta-Czachowski pisze dosłownie:

„Panie Szymonie, w związku z tym, że Rzepecki nadal fałszuje historię działalności AK, proszę Pana o skomunikowanie się ze mną, by wspólnie udać się do Kirchmayera⁴¹⁸ i sprostować ten fałsz”⁴¹⁹.

⁴¹⁶ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 322.

⁴¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 229–234.

⁴¹⁸ Płk Jerzy Kirchmayer (1895–1959) – od 1918 w III Korpusie Polskim w Rosji. Po powrocie do kraju w Wojsku Polskim. Uczestnik wojny 1920 roku. W 1939 w sztabie Armii „Pomorze”, ciężko ranny w Puszczy Kampinoskiej. Potem w ZWZ/AK (oficer Oddziału III w KG AK). W konspiracji stracił nogę. W lipcu 1944 zgłosił się do Armii Berlinga (oficer w Sztabie Generalnym, w 1947 mianowany generałem brygady). W 1948 usunięty z LWP, w 1950 aresztowany i skazany na dożywocie. Zwolniony w październiku 1955. Podjął pracę w Instytucie Historii PAN.

⁴¹⁹ Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf. ps. „Zuzanna”, 31 I 1957 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 26–29).

Czemu Pluta-Czachowski nie chciał iść sam do Kirchmayera? Powody były zapewne dwa. Po pierwsze – chciał mieć świadka rozmowy, zwłaszcza na wypadek, gdyby Kirchmayer odmówił. Po drugie – jak pamiętamy – w czasie śledztwa GZI Pluta-Czachowski wyrobił sobie negatywną opinię o Kirchmayerze nie tylko, jeśli chodzi o jego zeznania, ale także jeśli chodzi o jego rolę wcześniejszą. Z tych powodów rozmowa z Kirchmayerem była dla niego trudna i chyba nie był do niej przekonany.

Do rozmowy Pluty-Czachowskiego i Jamontta-Krzywickiego z Kirchmayerem doszło w drugiej połowie stycznia 1957 roku

Pluta-Czachowski wraz z [informatorem] „Zuzanną” jeździli do Kirchmayera (mieszka na Al. Jerozolimskich [...]). Kirchmayer pracuje w PAN-ie, skąd dostał zadanie opracowania działalności AK w okresie okupacji. Wszyscy wspólnie przypominali mu fakty historyczne. Są jednak w tym opracowaniu [Kirchmayera] tendencje do skompromitowania Chruściela, pseudonim „Monter”⁴²⁰, o którego powrót z za granicy stara się Rzepecki. W tej chwili zbierane są dowody, że rozkaz do rozpoczęcia Powstania Warszawskiego wydał Monter, którego nawet Komendant Główny AK nie mógł już powstrzymać⁴²¹.

Jeżeli Muzyczka i Pluta-Czachowski mieli co do Kirchmayera jakieś nadzieje, to wkrótce uległy one załamaniu, o czym świadczy bardzo gorzki list Pluty-Czachowskiego do Tadeusza Kozłowskiego w Londynie z października 1957 roku:

Trójka byłych członków AK ciągnie zresztą we własne strony: Kirchmayer, Rzepecki i Mazurkiewicz. Wszyscy trzej, każdy na własny sposób, nie z pobudek ideowo-politycznych, lecz ze względów oportunistycznych i spekulacyjno-osobistych zajęli się wyprzedażą naszych wartości ideowych, doprowadzając do niezwykłego chaosu w stosunkach

⁴²⁰ Płk Antoni Chruściel, ps. „Monter” (1895–1960) – w czasie I wojny światowej najpierw w Legionie Wschodnim, potem w armii austriackiej. Od 1918 w WP. Po Wrześniu w niewoli niemieckiej (1939–1940). Potem w ZWZ/AK (szef sztabu Komendy Okręgu Warszawa-Miasto). Faktyczny dowódca sił AK w Powstaniu Warszawskim. Po Powstaniu w oślagu (XIII D Nürnberg-Langwasser, IV Colditz). Po wojnie najpierw w Londynie (z-ca szefa Sztabu Głównego ds. Wojska), potem w USA (tłumacz, radca prawny).

⁴²¹ Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf. ps. „Zuzanna”, 31 I 1957 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 26–29).

koleżeńskich oraz przedstawienia naszej przeszłości [...]. Wściekłość ich przerodziła się ostatnio w czynną dywersję przeciwko nam⁴²².

* * *

16 czerwca 1957 roku, w okrojonej wersji, ukazał się w krakowskim „Tygodniku Powszechnym” głośny artykuł Ludwika Muzyczki i Kazimierza Pluty-Czachowskiego o Armii Krajowej⁴²³.

Publikacja tekstu Muzyczki i Pluty-Czachowskiego zbiegła się z omawianą wcześniej mszą za Roweckiego, która odbyła się dwa tygodnie po tej publikacji (29 czerwca 1957 roku) i była komentowana po tym nabożeństwie, o czym donosił „Chłopicki”.

Prawie wszyscy pytali mnie, kto to jest Kuczaba i że jego artykuł był przysłowiową oliwą dolaną do ognia. Kumor na przykład wyraził się, że artykuł ten był niepotrzebny, gdyż sprowadza dalsze rozdzwięki wśród oficerów KG. Wyraził też zdanie, że jest to szkodliwa robota⁴²⁴. Ubolewał nad kłótnią, która w tej chwili istnieje prawie między wszystkimi wyższymi oficerami Komendy Głównej, co jest faktem niewątpliwym⁴²⁵.

* * *

Kolejnego dnia (30 czerwca 1957 roku) ukazała się w „Nowej Kulturze” pierwsza część wyjątkowo napastliwej odpowiedzi Rzepeckiego (część drugą opublikowano w tym piśmie tydzień później – 7 lipca 1957 roku). Tytuł repliki Rzepeckiego był następujący: „Paszkwil nie służy prawdzie”⁴²⁶.

Mimo szybkiej odpowiedzi Rzepeckiego w środowisku AK dyskutowano głównie o tekście opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym”. Zrobił on

⁴²² Odpis dokumentu z 9 X 1957 (List Kazimierza Pluty-Czachowskiego do Tadeusza Koźłowskiego), 19 X 1957 (*ibidem*, s. 52–55).

⁴²³ Treść tego obszernego dokumentu jest dostępna jako załącznik do książki M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 537–558.

⁴²⁴ Krytyczne opinie na temat artykułu Muzyczki i Pluty-Czachowskiego przytoczone przez „Chłopickiego” są jednostronne. Inne źródła SB wskazywały na pozytywny odbiór tego tekstu, zwłaszcza w byłej kadrcie kierowniczej AK (o czym piszę szerzej w książce *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*).

⁴²⁵ Doniesienie agencyjne (źródło: „Chłopicki”), 1 VII 1957 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 41–42).

⁴²⁶ Rzepecki Jan, *Paszkwil nie służy prawdzie*, „Nowa Kultura” 1957, nr 26, s. 3 i 7 oraz nr 27, s. 3 i 6. Nieco więcej na ten temat – M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 324.

PRAWDA I NIEPRAWDA O ARMII KRAJOWEJ

Polemika z Janem Rzepeckim

W dziale tym drukujemy wspomnienia, oceny i dokumenty dotyczące zdarzeń, które w naszych oczach przesuwały się w głąb historii. Dział ten nie jest ściśle biorąc działem redakcyjnym, posiada charakter z jednej strony dokumentarny, z drugiej zaś — wolnej trybuny. Każda rzeczowa i udokumentowana wypowiedź żyjących uczestników wypadków historycznych ma swoje znaczenie. Oczywiście zarówno oceny jak i przedstawienie i interpretacja poszczególnych faktów mogą się różnić między sobą. Dla ukazania prawdy historycznej konieczna jest konfrontacja różnych poglądów i ocen.

W myśl tych założeń drukujemy poniżej w ramach wolnej trybuny artykuł pp. Ludwika Muzyczki i Kazimierza Fluta-Czachowskiego polemizujący z publikacją płk. Rzepeckiego pt. „Wspomnienia i przyczynki historyczne”. Autorzy artykułu formułują pod adresem płk. Rzepeckiego szereg poważnych zarzutów i oskarżeń. Nie chcemy przesądzać po czyjej stronie jest racja. Artykuł drukujemy na odpowiedzialność autorów. Płk Rzepecki i inni zainteresowani mają możliwość odpowiedzi, otwieramy dla tej odpowiedzi nasze łamy. To jedno jest pewne, że w sprawach spornych należy szukać prawdy, uiszczenia przebiegu faktów i odpowiedzialności.

Pułkownik Jan Rzepecki w artykule pt. „Mówi dokument”, ogłoszonym w tygodniku „Po Prostu” i zamieszczonym następnie w jego książce „Wspomnienia i przyczynki historyczne” stwierdza, że „Boczną się od kilku miesięcy w polskiej prasie dyskusja o Armii Krajowej i jej żołnierzach oparta jest o dążenie do nieznaną prawdę o faktach, związanych z jej istnieniem i działaniem, a opierając się na błędnych danych, często przychylnie się rację do zniekształnienia sprawy, niż do wprowadzenia jej na czystą wodę racjonalnej prawdy”.

Zgadamy się całkowicie z tym stwierdzeniem.

Intencje, o AK pisze się ostatnio dość dużo. Ale ogłaszane przez prasę materiały mają na względzie raczej osiągnięcia osób doradczych, często propagandystów.

HISTORIA I PUBLICYSTYKA

Zgodnie z powyższym stanowiskiem, pracę Szefa BiP-u AK Jana Rzepeckiego pt. „Mówi dokument” — uważamy za wypowiedź publicystyczną. Aby mogła ona nabrać realnej wartości „prawdy historycznej”, musiałaby być zweryfikowana w miarodajnym biurze historycznym. Ponieważ takiego biura, ani innego organu dla oceny tych prac jeszcze nie ma, pozwalamy sobie — występując również tylko w charakterze publicystycznym — zakwestionować niektóre z owych danych przez Rzepeckiego i odmówić im obiektywizmu. Tytuł do tego bierzemy stąd, że tak jak i On byliśmy szefami Oddziału Sztaby Głównego AK; stykaliśmy się służbowo niemiędo często z osobami Komendantów Głównych Grot (Rowe-

Ruch ten przejawiał się na obszarze całej Polski w granicach 1939 r. i stał się opozycją nie tylko wojskową, ale i cywilną. Wywołało to natychmiastową i wieloletnią kontrakcję nieprzyjaciela, która kosztowała Naród znacznie więcej niż 6 milionów ludzi. Opoźnił ten wypisał jedną z najpękniejszych kart historii Narodu i świata. Stał się nawet natchnieniem narodów w walce z faszyzmem i totalizmem, w walce o wolność narodową i sprawiedliwość w świecie. Wzniósł znowu stare sztandary z hasłami walki „o wolność naszą i waszą”.

Źródłem i trzonem powyższego oporu była AK. Opoźnił ten przejawiał się w postaci dziesiątków tysięcy czynów, wymagających najwyższych poświęceń i ofiar. Toteż można ten okres nazywać „okresem chwały” tym większej,

ze sobą wyłącznie dyscypliną dobrowolną, nie zaś koszarową. AK nie składała się z aniołów, ale z ludzi; na pewno nie pozbawionych wszelakiego rodzaju przyswar; nie stawiamy przecież takich żądań nawet armiom regularnym, a i tam zdarzały się wykroczenia przeciw dyscyplinie nie tylko u pojedynczych żołnierzy, ale i większych jednostek. Zjawiska samowolnego wyspowiadania wrogiego zdarzały się nie tylko po stronie żołnierzy lub oddziałów AK. Te same wyspowiadania natychmiast u żołnierzy i oddziałów AL, BCH i partyntek, sowieckiej. Komendant Główny AK karał naszych ludzi, aż do kary śmierci włącznie, za samowolę i wrogą działalność, a z reguły odmawiali szerszości na odwstwy, gdy strona atakowana była AK. Czynili to, aby nie sprzeniewierzyli się przyjętym zasadom o reprezentacji walki wojennej.

olbrzymie wrażenie w środowisku wyższych oficerów Armii Krajowej⁴²⁷ i spowodował, że jego autorzy z dnia na dzień wyrosli na liderów całego środowiska. Szeregowi akowcy nie bardzo rozumieli istotę toczącego się sporu i nie zdawali sobie sprawy z jego stawki. Oceniali oni natomiast krytycznie fakt publicznego konfliktu w gronie przywódców Armii Krajowej.

Tekst Muzyczki i Fluty-Czachowskiego wywołał także żywą reakcję w polskim Londynie⁴²⁸.

Pluta-Czachowski pozytywnie oceniał efekty całej akcji.

Uważa nadal, że jego artykuł był bardzo potrzebny dla obrony Bora, który całą „winę” Powstania przejął na siebie. Powstanie sprowokował Monter, ogłaszając pogotowie. Bór był zwolennikiem ogłoszenia powstania za chwilę, gdy wojska sowieckie będą już na Pradze. Kazał odwołać pogotowie, mimo że groziło to dekonspiracją. Czołgi sowieckie

⁴²⁷ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 323–333.

⁴²⁸ Zob. *ibidem*, s. 336–337.

w Otwocku, Świdrze i Aninie oraz meldunki Montera sprowokowały jednak decyzję Bora. Rzepecki o tym wiedział, mimo to napada na Bora.

Pluta-Czachowski uważa, że Rzepecki został już dostatecznie skompromitowany i nie ma nawet uznania u „tamtych”⁴²⁹.

Podobno Jan Mazurkiewicz miał spowodować (a przynajmniej przyczynić się do tego), że „Tygodnik Powszechny” odmówił publikacji kolejnych tekstów Muzyczki i Pluty-Czachowskiego, a ich miejsce w „Tygodniku” zajął wówczas Władysław Bartoszewski⁴³⁰, który także odegrał tutaj dwuznaczną rolę. Warto pamiętać, że ppor. Bartoszewski związany był w ZWZ/AK z BIP-em (a więc z Rzepeckim) oraz z Delegaturą Rządu (a więc z ugrupowaniami tworzącymi przed wojną i w czasie wojny blok antysanacyjny). Ideowo było mu więc daleko do piłsudczyków. Poza tym jego publicystyka na temat Armii Krajowej miała zupełnie inny charakter i inny ciężar gatunkowy niż teksty szefów oddziałów Komendy Głównej.

Czemu Mazurkiewicz miałby działać przeciwko Muzyczce i Plucie-Czachowskiemu, skoro był niewątpliwie piłsudczykiem? Tu zadecydowały, jak się wydaje, względy ambicjonalne oraz różnice dotyczące taktyki i strategii politycznego działania. Poza tym między Mazurkiewiczem a Muzyczką istniał ostry konflikt o podłożu chyba osobistym⁴³¹. Jego przyczyną była prawdopodobnie negatywna ocena ze strony Muzyczki kolaboracyjnej postawy Radosława.

Generalnie, o ile Pluta-Czachowski utrzymywał w późniejszym okresie pewne stosunki towarzyskie tak z Rzepeckim (który gościł u niego w mieszkaniu), jak i z Mazurkiewiczem (na pewno mieli kontakty telefoniczne), o tyle Muzyczka z Mazurkiewiczem nie rozmawiał w ogóle, zaś jego relacje z Rzepeckim były – jak to się mówi – skomplikowane (po 1956 roku doszło między nimi do wymiany zdań „w stylu legionowym”⁴³², co wskazuje, że użyte były co najmniej grube słowa).

Ostatecznie odpowiedź Muzyczki i Pluty-Czachowskiego na replikę Rzepeckiego nie została wówczas w ogóle opublikowana⁴³³.

⁴²⁹ Doniesienie agencyjne (źródło „Chłopicki”), 23 IX 1957 (BU 01224/1645, Kazimierz Pluta-Czachowski, cz. 1, s.45–48).

⁴³⁰ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 324–325.

⁴³¹ Zob. *ibidem*, s. 400–401.

⁴³² Zob. *ibidem*, s. 333–335.

⁴³³ Zob. *ibidem*, s. 337–338. Tekst *Prawda i nieprawda o Armii Krajowej (część druga)* stanowi załącznik do książki o Ludwiku Muzyczce – *ibidem*, s. 559–577.